

Fakt

2009-06-19

Rzecznik praw obywatelskich Janusz Kochanowski:

Zażądałem wyjaśnień

Co skłoniło rzecznika praw obywatelskich do zajęcia się sprawą Michała Łuczaka, sprzedawcy truskawek z Warszawy?

- Przeczytałem o niej w Fakcie.

Jak zamierza pan wyjaśnić, czy strażnicy nie przekroczyli swoich uprawnień?

- Kierujemy pismo do komendanta straży miejskiej o dokładne wyjaśnienie tej interwencji, to znaczy zbadanie legalności, zasadności i prawidłowości interwencji. Wystąpimy również do Prokuratury Okręgowej w Warszawie o rozważenie wszczęcia postępowania karnego wobec strażników miejskich. W ciągu miesiąca powinienem znać wyniki tych dwóch postępowań.

Czy podejmował już pan podobne interwencje w sprawie tej formacji?

- Przyznam, że były wcześniej skargi na strażników miejskich. Pewne jest, że w tej służbie powinni pracować ludzie odpowiednio przeszkoleni. Straż miejska ma prawo do używania takich środków przymusu, jak chwyty obezwładniające czy kajdanki. Jednak musi je stosować tylko wtedy, gdy to jest konieczne. W przypadkach, kiedy strażnicy przekroczą swoje uprawnienia, powinni ponosić konsekwencje służbowe i karne.
JAROSŁAW SULIKOWSI

Wywiad z RPO miał związek z artykułem: „Będzie śledztwo” z Faktu (19.06.09)

Rzecznik praw obywatelskich, prawnicy i policjanci zajęli się brutalnym zachowaniem strażników

Będzie śledztwo

ŁUKASZ WOJCIECHOWSKI

Doigrali się! Strażnicy miejscy, którzy brutalnie obeszlę z Michałem Łuczakiem (34 l.), mogą mieć poważne problemy. Wczoraj pan Michał w asyście prawnika Faktu złożył na policji zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Policjanci natychmiast zajęli się sprawą. Również rzecznik praw obywatelskich zwróci się do prokuratury o rozważenie wszczęcia postępowania wobec krewkich strażników.

Michał Łuczak sprzedaje truskawki przed wejściem do metra. Strażnicy miejscy zamiast zgodnie z procedurą wystawić mandat i skierować sprawę do sądu grodzkiego, rzucili się na niego. Potraktowali go nie jak ciężko pracującego na utrzymanie obywatela, ale uzbrojonego bandytę. Potem powtórzyli swój wybryk.

Fakt wziął w obronę upokorzonego handlarza. Nasi adwokaci pomogli mu przygotować zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa i skargę na strażników. Wczoraj w towarzystwie mecenasa Faktu Tomasza Gałczyńskiego pan Michał poszedł na komisariat Warszawa Śródmieście. Ponad godzinę składał zeznania. Przekazaliśmy również filmy i zdjęcia z bulwersującej akcji strażników. Będą one dla policji dowodami.

- Dziękuję za pomoc. Nawet nie wiedziałem, że ja, szary człowiek, mogę być szanowany. Nie gnębiony przez tych, którzy są w mundurach i twierdzą, że pilnują prawa - mówił wzruszony Michał Łuczak. Jeśli okaże się, że strażnicy przekroczyli swoje uprawnienia i bez dania racji użyli siły wobec pana Michała, grozi im dyscyplinarne zwolnienie z pracy i do 5 lat więzienia.

